

trójkę autorów. Fotografie zawarte w pracy nigdzie do tej pory nie były publikowane, co podnosi jej wartość merytoryczną.

Temat prezentowany w książce – do tego w takim kształcie: połączenia naukowej, historycznej narracji ze wspomnieniami i swoistym albumem – nie był jak dotąd przedmiotem bardziej wnikliwych, monograficznych opracowań. Cała praca ma przemyślaną i logiczną konstrukcję. Jest interesująca, znakomita pod względem narracji, w której prezentowane są nie tylko fakty, ale i oceny. Wartość pracy podkreśla bardzo dobry i rzetelny warsztat badawczy. Warto zwrócić także uwagę na staranną edycję tekstu, skutkującą brakiem potknięć stylistycznych i błędów literowych.

Wyjątkowy charakter wydawnictwa wynika jednak nie tylko z niecodziennego połączenia w nim naukowej narracji, spisanych wspomnień i świadectw źródłowych o charakterze ikonograficznym, ale także z intencji, deklarowanych i realizowanych przez autorów – przyczynienia się do upowszechnienia w Polsce wiedzy o historii Ukraińców, zrozumienia ich mentalności, narodowych mitów i cywilizacyjnych aspiracji oraz podkreślenia wspólnoty politycznych celów Rzeczypospolitej i Ukrainy w regionie oraz Europie.

Autorzy głęboko wierzą w prawdziwość sentencji: „historia jest nauczycielką życia”. Słuszne jest uświadamianie, edukowanie i pokazywanie genezy problemów w celu umożliwienia ich zrozumienia. Z pozycji recenzenta książki uważam, że jest to słuszny, pierwszy krok w kierunku trudnego (z racji dramatycznej przeszłości) porozumienia polsko-ukraińskiego. Należy jednakże pamiętać, iż powyżej omówiona publikacja jest jak „kropla w morzu” – zapewne nie przekona wszystkich. Jednakże nawiązując do polskiego przysłówia, a tym samym kończąc, zacytuje: „Kropla po kropli kamień drąży”.

*Aleksandra Rybińska*

**Dariusz Grot, *Ku przeszłości otwartej. Dostępność archiwów państwowych w Polsce w latach 1917-2013*, Warszawa 2015, ss. 353.**

Zagadnienia dostępności zasobu archiwalnego uznawane są prawie powszechnie za miarę postępu demokratyzacji, wolności i praw człowieka. Warto podkreślić, że jeden z najważniejszych (i zarazem nielicznych) dokumentów Rady Europy w odniesieniu do archiwów oraz ich zasobu dotyczy właśnie kwestii dostępu do archiwaliów. Rekomendacja nr R (2000)13, którą traktować można jako przejaw zainteresowania sprawami archiwów w Europie, poświęcona jest właśnie tym kwestiom. Według jej założeń, dostęp do archiwów publicznych jest prawem, które powinno być przyznane wszystkim użytkownikom. Restrykcje dostępu do zasobu ograniczać może interes publiczny lub

interes prywatny, a wszystkie ograniczenia dostępu należy z czasem likwidować. Zasady dostępu do dokumentów podlegających restrykcjom powinny być znane wszystkim użytkownikom. Rekomendacja omawia ponadto techniczne zasady udostępniania, spośród których na plan pierwszy wysuwa się zobowiązanie do bezpłatnego dostępu do dokumentacji i pomocy informacyjnych oraz wytyczenie drogi, którą archiwa powinny dążyć, tj. powiązanie przyszłości udostępniania z możliwościami rozwoju nowych technik i technologii (o kwestiach tych dość obszernie pisze autor recenzowanej pracy). Dostępnością zasobu w archiwach zajmowały się także inne gremia – wystarczy wspomnieć Międzynarodową Radę Archiwów, której zalecenia w tym zakresie znajdujemy w niektórych zapisach Kodeksu Etycznego Archiwistów oraz Powszechnej Deklaracji Archiwów. Według zapisów wstępu do tego ostatniego dokumentu: „Otwarty dostęp do archiwów wzbogaca naszą wiedzę o społeczeństwie, promuje demokrację, chroni prawa obywatelskie i podnosi jakość życia”. Sygnatariusze deklaracji zgodzili się co do tego, że należy robić wszystko, by archiwalia stały się dostępne dla każdego, pod warunkiem respektowania należnych ustaw oraz praw jednostek, twórców, właścicieli i użytkowników. Także jedna z ostatnich rocznych konferencji archiwów zorganizowana w Brukseli w 2013 r. poświęcona była zagadnieniom udostępniania zasobu w archiwach oraz zapewnieniu bezpieczeństwa tego procesu. Obradowała ona pod bardzo znamienym hasłem: „Odpowiedzialność, transparentność i dostęp do informacji”. Refleksja nad udostępnianiem zasobu pojawiała się również w pracach teoretyków archiwistyki. Jeden z autorytetów współczesnej archiwistyki światowej prof. Eric Ketelaar z Uniwersytetu w Amsterdamie, były naczelny dyrektor archiwów holenderskich i długoletni wiceprezes Międzynarodowej Rady Archiwów, wyraził opinię, że ogromny wpływ na terażniejszość archiwów ma ich otwarcie na potrzeby użytkowników (lub szerzej całego społeczeństwa), a przede wszystkim uwzględnienie ich zapotrzebowania na dostęp do archiwaliów. Według niego, sytuacja ta doprowadziła do usytuowania na najwyższym miejscu wśród różnych zagadnień, jakimi żyją współczesne archiwa, właśnie problemów udostępniania. W Polsce i jej archiwach państwowych waga udostępniania znalazła wyraz w *Strategii archiwów państwowych na lata 2010-2020* przyjętej pod koniec 2010 r.

Kwestie udostępniania wywierają zdecydowany wpływ na wszystkie pozostałe obszary aktywności archiwów. Już te ustalenia wskazują na to, jak ważny problem podjęty został w książce Dariusza Grota, który omawiając zagadnienia dostępności zasobu, pokazuje zarazem drogę, jaką przeszły polskie archiwa państwowe w minionych blisko stu latach działalności. Osią jego rozważań jest analiza przepisów dotyczących archiwów polskich i ich zasobów z lat: 1919, 1951 i 1983. Jak wynika z tego zestawienia, każdy z nich obowiązywał lub obowiązuje z grubsza przez trzydzieści lat (wskazuje to, być może, na bliski już koniec obowiązywania ustawy z 14 lipca 1983 r. o narodo-

wym zasobie archiwalnym i archiwach). Bazując na wymienionych dekretach i ustawie, autor zajmuje się wszelkimi aspektami udostępniania.

Dariusz Grot jest wyjątkowo dobrze przygotowany do zajęcia się podjętym w książce tematem. Jako długoletni pracownik państwowej administracji archiwalnej, najpierw zatrudniony w Archiwum Akt Nowych, a później w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, był odpowiedzialny m.in. za zagadnienia udostępniania dokumentacji zgromadzonej we wszystkich polskich archiwach państwowych. Z tej perspektywy mógł przedstawiać, a przede wszystkim analizować kierunki zmian, jakie następowały w tym zakresie w ciągu wielu lat. Z jego udziałem zostało przygotowane Zarządzenie nr 4 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 1 lutego 2013 r. w sprawie organizacji udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych, którego postanowienia należą do najbardziej liberalnych w Europie. Wokół tego właśnie zarządzenia oraz przepisów poprzedniego w tym zakresie autor nakreślił obraz „prototypowego archiwum otwartego”.

Grot zajmuje się zagadnieniem dostępu do zasobu w polskich archiwach państwowych w latach 1917-2013. Swoje wywody rozpoczyna m.in. od zagadnienia, które znane jest (i było niejednokrotnie zgorą) wielu archiwów państwowych w Polsce. Bardzo praktyczny wymiar bowiem ma część pracy poświęcona udostępnianiu dokumentacji niemieckiej listy narodowościowej. Kwestia ta pojawia się w różnych kontekstach przynajmniej kilka razy w książce. I słusznie, bo jak warto zauważyć, z problemem dokumentacji pozostałej po komórkach Deutsche Volksliste archiwa polskie borykały się dobre kilkadziesiąt lat i wbrew wyrokowi Naczelnego Sadu Administracyjnego nadal znaleźć można przeciwników przyjętych, a raczej narzuconych przez Sąd rozwiązań. Autor pracy raczej także do nich należy, zwracając uwagę chociażby na konsekwencje płynące z zastosowania się archiwów polskich do orzecznictwa sądowego w tych właśnie kwestiach. Z kolei już następny fragment pracy świadczy o wadze problemu udostępniania ewentualnego poświadczania własności pozostawianych przez specyficzną kategorię użytkowników identyfikujących się jako „wypędzeni”. Omawiając spory i korespondencje prowadzone w powyższych sprawach pomiędzy resortami spraw zagranicznych i sprawiedliwości oraz instytucjami, archiwa których należały do najważniejszych, ujawnia Autor niekonsekwencje przyjętych rozstrzygnięć i zwraca uwagę na terminologiczny nieład, który domaga się rozwiązania. W pracy zaakcentowano także problem wykorzystania archiwaliów w obrocie prawnym, co znajduje odbicie w jednej z głównych, słownikowych wręcz definicji, według których archiwa to też (lub nawet przede wszystkim) „urzędy wiary publicznej”. Tak ujmuje problem chociażby definicja z *Polskiego słownika archiwalnego* pod red. Wandy Maciejewskiej z 1974 r.

Praca pokazuje, jak długą drogę musiała przejść organizacja procesu udostępniania zasobu aż do drugiej dekady XXI w. W pracy znajdujemy jego

szczegółowy opis. Wynika z niego np., że lata powojenne to czas bardzo specyficznego podejścia do zagadnień udostępniania. Zdarzało się, iż podejmowano próby dostosowania go do rygorów panującego ustroju. Wystarczy przypomnieć, że według podręcznika archiwalnego K.G. Mitiajewa, który miał zaszcześcić w naszym kraju metody pracy archiwistów radzieckich, za głównych użytkowników archiwów, zainteresowanych szczególnie udostępnianiem ich zasobu, uznawano „organy sądu, prokuratury, bezpieczeństwa publicznego [...]”. Dzięki dokumentom niejednokrotnie demaskowano wrogów ludu”. Píše też dalej Mitiajew, że „Dążąc do uprzystępniania archiwaliów do celów naukowych i praktycznych archiwa nie powinny zapominać o bolszewickiej czujności, o odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa, nie tylko za należyte zabezpieczenie i utrzymanie materiałów, ale i za korzystanie z nich”. W archiwach polskich archiwiści nie musieli na szczęście tak literalnie traktować tej wskazówki. Niewielu było takich pracowników archiwalnych, którzy w użytkownikach widzieli wrogów wykorzystujących zasób państwowych przecież archiwów w złych intencjach. Z pracy widać dobitnie, że liberalizacja dostępu do zasobu w archiwach związana była zazwyczaj ze zmianami politycznymi, a podawane przez autora utrudnienia dostępu są też rozpatrywane w kontekście autentycznych starań o zabezpieczenie zasobu. Do bardzo ciekawych fragmentów pracy zaliczyć należy rozważania o okolicznościach powstania i uchwalenia obowiązującej do dzisiaj ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, która miała się przyczynić do „poprawy jakości regulacji”. W pełni podzielam spostrzeżenie autora, według którego kształt tej ustawy może być uznany wręcz za świadectwo procesu stopniowego dochodzenia do państwa i społeczeństwa obywatelskiego. Użycie takiego określenia, biorąc pod uwagę przyjęte wówczas rozwiązania, jest jak najbardziej uzasadnione. Dodam, że od dawna nurtuje mnie myśl o potrzebie udowodnienia bardzo bliskich związków tego aktu prawnego z ówczesnymi francuskimi rozwiązaniami w tym zakresie. Na swojego badacza czeka wręcz hipoteza o wielu zapożyczeniach z francuskiej ustawy archiwalnej pochodzącej z 1979 r. Grot dogłębnej analizie poddał brzmienie całego przepisu, wzbogacając swoje rozważania ciekawymi przypadkami znanymi mu z racji wykonywania swoich obowiązków. Podniósł np. problem prób monopolizowania przez niektórych archiwistów-badaczy dostępu do archiwaliów powierzonych ich opiece. Fakty takie nie tylko w świetle obowiązującego dzisiaj Kodeksu Etycznego Archiwistów budzić powinny zdumienie, jak i potępienie. Dalej zwrócił również uwagę na zawilóści związane z prawami do udostępnianych utworów (akt), co nie stanowiło przez wiele lat przedmiotu głębszej refleksji i związane było z powszechnym wręcz przekonaniem, że całość praw do nich przysługuje archiwom i Skarbowi Państwa. Nie mniej interesująco przedstawione są kwestie prób poprawy ustawy dokonywane w ramach nowelizacji (szczególnie po 1989 r.). Autor pokazuje

również próby przygotowania nowego prawa archiwalnego. To też swoiste przypomnienie kolejnych etapów działań podejmowanych przede wszystkim przez środowisko archiwistów na rzecz całościowego potraktowania wszystkich zagadnień związanych z przedmiotem ich szczególnego zainteresowania, tj. archiwów i przechowywanego przez nie zasobu. Znamienne jest, moim zdaniem, że także w projektach, o których pisze Grot, widać wpływ rozwiązań obecnych w przepisach prawnych odnoszących się do archiwów francuskich, np. karencje dla wybranych rodzajów dokumentacji, co wskazuje na potrzebę podjęcia sugerowanych już wcześniej badań.

Na dostępność zasobu w okresie ostatnich 25 lat zdecydowany wpływ wywarły przeobrażenia środowiska normatywnego, jak ujął to w tytule jednego z podrozdziałów autor pracy. Rozpatruje te zagadnienia w odniesieniu do: Konstytucji RP z 1997 r., ustawy o dostępie do informacji publicznej, ustawy o ochronie danych osobowych i prawa własności intelektualnej. W tym ostatnim przypadku, warto też wspomnieć o problemach stwarzanych przez samych pracowników poszczególnych archiwów (najczęściej byłych), wysuwających niekiedy pretensje do utworów autorskich, przez jakie rozumieją np. wstępy do inwentarzy zespołów archiwalnych. Należy się zgodzić z Grotem piszącym, że z 1997 r. związana jest modernizacja systemu prawnego, w którym przepisy dotyczące udostępniania w niewielkim tylko stopniu służyć mogły rozwiązywaniu problemów i kreowaniu właściwych standardów.

Bardzo ciekawe wątki pracy dotyczą możliwości technicznych, które są dostępne nie tylko archiwom polskim, oraz odchodzenia od pierwotnej wersji dokumentów. Rzeczywiście, działania takie mogą mieć znaczący wpływ na zwiększenie dostępności zasobu archiwalnego. Brak ograniczeń form jego udostępniania w erze niesłychanego rozwoju techniki i wykorzystywania coraz to nowszych technologii jest niewątpliwie, co trafnie wychwycił Grot, „ukrytym potencjałem” obowiązującej ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. W podobny sposób ocenić wypada jego diagnozę możliwości, jakie wprowadzono przepisem umożliwiającym samodzielne wykonywanie kopii cyfrowych (przede wszystkim fotografii) przez użytkowników, przy czym – jak zauważono – wiązać się to może z naruszeniem wolności i praw osób, których dane mogą być dzięki temu pozyskiwane.

Ważną częścią książki jest wspomniany już rozdział poświęcony „prototypowi” archiwum otwartego, co związane jest z obowiązującym zarządzeniem z 1 lutego 2013 r. w sprawie organizacji udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych. Dzięki autorowi pracy dowiedzieć się można, jakie przesłanki towarzyszyły wyrzuceniu z tekstu tego przepisu nazwy „pracownia naukowa”, co dla niektórych archiwistów zatrudnionych dotąd właśnie w pracowniach, które otrzymały odtąd miano „wydzielonych miejsc udostępniania”, było (na szczęście krótko) przejawem wręcz degradacji archiwów. *Nota bene* w miejscach tych od zawsze przecież, wbrew brzmieniu



rzeczonego fragmentu zarządzenia z 2013 r., udostępniano nie tylko materiały archiwalne. Jest to bodajże jedno z głównych świadectw zmiany charakteru archiwów z miejsc (przynajmniej w początkowych założeniach) elitarnych w egalitarne. Chodzi przecież o to, by – jak zauważył Grot (posiłkując się w tym pracami Angeliki Menne-Haritz) – stworzyć z archiwów miejsce „potrzebne jako dostawcy dostępu do przeszłości, tak aby każdy mógł podjąć dociekania według własnych pytań”.

Pracę zamykają dwa rozdziały ukazujące kwestie dostępu; najpierw w wymiarze międzynarodowym, a następnie postmodernistycznym. Wpierw przypatrzył się Grot dyrektywom, rekomendacjom i standardom europejskim w dziedzinie udostępniania zasobu archiwalnego. Zauważył budzący wiele kontrowersji również w środowisku archiwistów projekt „prawa do bycia zapomnianym”. Znamienne jest, że nawet apel archiwistów francuskich w sprawie odrzucenia tego projektu nie został podpisany przez odpowiednią, tj. niezbędną do wszczęcia procedowania, liczbę osób (pięćdziesiąt tys. podpisów). W Polsce poparło go zaledwie kilkanaście osób ze środowiska archiwalnego. Interesujące wątki i spostrzeżenia zawiera też ostatni rozdział. Tylko w środowisku „niearchiwistów” kontrowersję wzbudzić może uwaga autora, że „otwarcie archiwów u progu III Rzeczypospolitej zaliczyć [...] trzeba do obiegowych mitów”. Opinię tę jak najbardziej podzielam. Spostrzeżenia Grota niejednokrotnie inspirują do podjęcia wielu innych zagadnień obecnych w praktyce funkcjonowania archiwów. Jego wywody pozwalają pozytywnie zweryfikować opinie wyrażane przez E. Ketelaara, według którego wszystkie problemy pojawiające się w placówkach archiwalnych prawie zawsze związane są z ich podstawowym zadaniem, tj. udostępnianiem zasobu. Autor recenzowanej książki pokazuje zarazem, że z udostępnianiem zasobu związane są nie tylko zagrożenia – można o nim mówić także w kontekście szans, jakie pojawiają się przed archiwami. Jedną z tych podstawowych i powszechnie docenianych jest trwale „wmontowanie” archiwów w system budowy demokratycznego i obywatelskiego społeczeństwa. Wartością pracy są też zawarte w niej wyważone oceny – Grot unika stosowania obecnej, niestety, w niektórych opracowaniach metody bezpodstawnego łączenia faktów, których wzajemne związki są zupełnie przypadkowe. Dowodem jest chociażby właściwa ocena i interpretacja przepisów o udostępnianiu wydanych przez ministra oświaty i szkolnictwa wyższego w 1968 r.

Autor wielokrotnie artykułuje w pracy potrzebę zmian przepisów polskiego prawa archiwalnego, m.in. w związku z działalnością w naszym kraju archiwów wyodrębnionych. W wielu przypadkach motywem wyodrębnienia był zamiar uniemożliwienia lub co najmniej ograniczenia dostępu do ich zasobu. Dariusz Grot udowadnia, że to, co mogą i czego nie mogą robić archiwa, oraz w jaki sposób podchodzić powinny do zasobu, którego zarządzaniem się zajmują, rozpatrywać należy zawsze w kontekście całego obo-

wiązującego systemu prawnego. Wykazanie tej zasady jest jego niezaprzeczalnym dorobkiem. Dokonana w książce analiza dziejów udostępniania zasobu w polskich archiwach państwowych pozwala na zrozumienie wielu niuansów tego procesu – czytelnik zyskuje możliwość lepszego zrozumienia przyczyn zmian oraz ich związku z poszczególnymi okresami naszych dziejów. Nie tylko z tego względu wydawnictwo *Ku przyszłości otwartej* powinno stać się lekturą obowiązkową wszystkich odpowiedzialnych za udostępnianie zasobu archiwalnego.

Krzysztof Strykowski

***Archiwistyka cyfrowa i nauki pomocnicze historii w edukacji archiwalnej. Problemy dydaktyki archiwistyki*, red. naukowa Alicja Kulecka, Warszawa 2016, ss. 157.**

Problematyka związana z kształceniem przyszłych archiwistów w zakresie zarządzania dokumentacją elektroniczną i archiwum cyfrowym nie jest zagadnieniem nowym. Środowisko archiwalne, reagując na dynamiczne zmiany technologiczne i prawne (m.in. związane z informatyzacją administracji publicznej), podejmuje inicjatywy związane z udoskonalaniem procesu edukacyjnego w takim kierunku, aby treści nauczania były adekwatne do potrzeb kształcących się, ale też do rzeczywistych wymagań rynku pracy. Prezentowany zbiór studiów, będący pokłosiem konferencji i paneli dyskusyjnych zorganizowanych przez Sekcję Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich (dalej SEA SAP) w latach 2013 i 2014, cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem – do tego stopnia, iż kilka dni po ukazaniu się wydawnictwa jego nakład został wyczerpany. Zbiór studiów pod redakcją Alicji Kuleckiej, przewodniczącej SEA SAP, jest próbą odpowiedzi na istotne problemy związane z dydaktyką archiwistyki, nad którymi toczą się dysputy w środowisku archiwalnym.

Prezentowana publikacja została podzielona na dwie części. Na pierwszą z nich składa się sześć tekstów dotyczących szczegółowych zagadnień archiwistyki cyfrowej. Druga poświęcona została roli i znaczeniu nauk pomocniczych historii w nauczaniu archiwalnym. Dodatkowo zbiór został wzbogacony o streszczenia w języku angielskim.

Zasadnicze części zbioru poprzedza artykuł wprowadzający autorstwa Alicji Kuleckiej (pt. *Kształcenie kompetencji archiwistów w kontekście potrzeb i funkcji społecznych*) stanowiący próbę podsumowania dysput środowiska archiwistów i dydaktyków archiwistyki dotyczących modelu kształcenia przyszłych absolwentów studiów i specjalności archiwalnych. Autorka tekstu nawiązała do wytycznych dotyczących kształcenia przyszłej kadry archiwalnej, wypracowanych przez SEA SAP i ogłoszonych w 2010 r. jako „Model kom-